

## Problemy?

**Janusz Korwin-Mikke**

**N**a moim biurku stoi pecet. Stoi modem. Stoi monitor. Leży mysz. Wszystko to produkowane jest przez prywatne firmy – i działa.

Wszystko jednak przyłączone jest do sztywnego łącza, za które regularnie płacę Telekomunikacji Polskiej SA. Na ogół to łącze nie działa. TP SA jest bowiem państwowym monopolistą, którego otrzymaliśmy w prezencie od b. Kongresu Liberalno-Demokratycznego – czyli cwaniaków, którzy podszyli się pod „liberałów” w tej właśnie postaci.

100% akcji TP SA ma państwo. Czyli, w praktyce, urzędnik. A on sobie, jako monopolista bimba.

Póki co, informatyka ma własne kłopoty. Jednym z nich jest właśnie wpisywanie się w wolny rynek.

Dzięki wolnemu rynkowi, brakowi w tej branży związków zawodowych, nieruchowości biurokracji (która na szczęście nic a nic nie rozumie, o co w tym wszystkim chodzi) komputeryzacja rozwija się wspólnie. Oczywiście: nie tam, gdzie państwo jej „pomaga”! Nie ma np. gorszej firmy, niż popierany przez państwo francuskie „Bull”. Więc, oczywiście, biedne państwo polskie na prośbę ichnich frank-masonów pośpieszyło (tzn.: nasze demo-liberalne pacholki frank-masonów pośpieszyły – podobnie jak w przypadku „Berlieta” czy „Thompsona”; jak wiadomo, sprawy między masonami owiane są tajemnicą – i dlatego p. Jacek Jerzy Pilchowski nie może się dowiedzieć, kto jest odpowiedzialny za tę aferę!) zamówić właśnie u „Bulla” komputeryzację Ministerstwa Finansów. Ku radości podatników system już szósty rok (od chwili przewidywania oddania do użytku) nie działa. Dobrze byłoby teraz zamówić poprawienie tego spaпанego systemu w jakimś państwowym instytucie – np. urugwajskim. Tam państwo też popiera komputeryzację i ma państwowych specjalistów z dyplomami. Murowane dalsze 6 lat odpustu. Smutne dla podatników jest tylko to, że za tę przyjemność, czyli za brak komputerów trzeba jednak coś zapłacić...

Ważniejszym problemem jest regulacja opłat za programy. Obecny system,



nabytek można odpisać od podatku. Po wprowadzeniu normalnych podatków procent legalnych nabywców spadłby zapewne do 5 lub jednego procenta.

Dlatego zdecydowanie opowiadam się za rozwiązaniem „tele-wizyjnym”. Dlaczego Alladyn ma podrzucać pomarańczową piłkę – a nie z napisem „Coca-cola”? Dlaczego muszę codziennie wpatrywać się w obłoczki „Windows” – zamiast oglądać raz reklamę batoników „Mars” – a raz „Chio-Chips”? Albo pisma „CHIP”? W tej chwili programy mają już

gdzie 1/5 legalnych nabywców płaci za siebie i za 4/5 piratów – jest na dłuższą metę nie do utrzymania. Trwa tylko dlatego, że mamy absurdalny system podatkowy, w którym

nie uproszczonej grafice. Chodzi o program użytkowy! Mój adres: [www.upr.org.pl](http://www.upr.org.pl)

**Wreszcie sprawa dla informatyki najważniejsza: integracja rządów.**

Nie jest najważniejsza – gdyż rządy nigdy już nie zdołają zapanować nad tym żywołem, jakim stała się informatyka. Nie ma sposobu, by urzędnicy państw zdołali przeczytać choćby 1% tego, co biega po np. Internecie – i odróżnić bełkot od istotnej informacji. Bez kłopotu dowolną wiadomość szpiegowską potrafią zamaskować jako wypowiedź w dyskusji na liście dialogowej „o problemach menstruacji”. Lub implementacji polityk zabezpieczania praw człowieka. Lul o ekologii. W bełkocie można przemycić wszystko. Może trochę gorzej z obrazem – ale i to się rozwiąże.

Hackerzy włamujący się do serwerów Pentagonu nie mają za sobą info-socjety. Hackerzy walczący z kontrolą rządów na informację mają 99% nas. Dlatego poradzi mi sobie z rządem i jego śmiesznymi rozszerezeniami. Zawsze przechrzemy dowolny system kontrolny. Tyle, że

kosztem straty czasu wysiłku i pieniędzy.

No, ale wytłumaczenie rządowi, że działa głupio – to już moja dziedzina!

Natomiast z belkotem poradzi sobie wolny rynek. Za komunizm marzyłem, stojąc w kolejce do telefonu o osobnych budkach dla kobiet. Dziś – niech sobie baby (i chłopcy też!) gadają ile wlezie. Za swoje pieniądze. Inne firmy naprzeciągają drutów i pół GSM – tym taniej już będzie rozmawiał.

I dokładnie to samo stanie się z Internetem. Po jego pełnej komercjalizacji – i podziale na konkurencyjne, wspólne i prywatne – pracujące ze sobą w Sieci

Bo oto porzucamy przeklęty XX wiek – wiek socjalizmu. Jesteśmy już jedną nogą w wolnym XXI wieku. Wieku neo-kapitalizmu. Z nowymi narzędziami, stworzonymi przez dzielnych konstruktorów i programistów. I nowymi problemami

Z którymi już Wy, młodzi, będziecie się sami borykać!



miliony odbiorców, firmy powinny płacić za reklamę w programach – a ludzie otrzymywać te nafaszerowane programy za darmo. I po problemie! Używanie państwowej policji do łapania setek milionów piratów jest bez sensu. Jest to sprawa przegrana; i im wcześniej firmy zdadzą sobie z tego sprawę – tym lepiej.

Przy okazji: poszukuję programisty umiającego zмайстровać coś podobnego do „Alladyna” – na szczęście o niesłycha-